

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE Zł. 1.—
 NA PROWINCJI 1.45
 ZAGRANICĄ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.,
 za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,
 swyenałne 10 gr. za wiersz m/m 10-linowy
 Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
 Ogłoszenia samiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr., czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Na Zmartwychwstanie w r. 1931.

Gdy na Resurrexit biegnie co roku poprzez wielką Rzeczpospolitą i obfite ziemie polskie radością nabrzmią dźwięk dzwonów wielkanocnych — przypomina ów dźwięk potężny całej ludzkości o najwspanialszej Prawdzie Świata: Nad Złem zawsze zatriumfuje Dobro, nad Krzywdą podniesiona będzie Prawość, nad Nicością, Wartość.

Na polskich ziemiach dźwięk dzwonów wielkanocnych z większą, niż gdziekolwiek potęgą — budzi w sercach te:

Wiarę i Nadzieję w Jutro...

Dźwięk tych dzwonów bowiem, w służbie Chrystusa będących tak, jak niegdyś porwał szaleńcami świat wieścią o Zmartwychwstaniu Wielkiego Nauczyciela z Nazaret i Jego Nauki.

Tako też dźwięki dzwonów polskich przed kilkunastu laty porwały naród Polaków, Chrystusem narodów zwany — radosną wieścią o Zmartwychwstaniu ich Ojczyzny — tem silniejszą zatem nasza polska Wiara i Nadzieja w Jutro.

Wstępuje Wiara i Nadzieja, jak co roku w serca nasze.

A wraz z temi wartościami i radosna chęć życia — pęd ku cał-

Wesołego Alleluja!

WESOŁEGO ALLELUJA życzy wszystkim członkom miejscowym i zamiejscowym Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Budowlarzy „Praca”.

Wszystkim członkom Związku Pracowników Biurowych „Praca” z okazji świąt Wielkiejnocy życzymy WESOŁEGO ALLELUJA. Zarząd.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiejnocy WESOŁEGO ALLELUJA członkom Zjednoczenia i Pokrewnym Organizacjom Życzy Zarząd Województwa Łódzkiego Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle”.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiejnocy WESOŁEGO ALLELUJA życzy Zarząd Okręgowy Z.P.M.P. „Orle” w Łodzi.

Z okazji Świąt Wielkiejnocy Zarząd Koła II-go Z.P.M.P. „Orle” życzy członkom i sympatykom WESOŁEGO ALLELUJA. Zarząd

Z okazji Świąt Wielkiejnocy Zarząd Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej Koło VII „Orle” życzy swym członkom i sympatykom WESOŁEGO ALLELUJA.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiejnocy Zarząd Dzielniczy Zielonej N.P.R.-Lewicy przesyła wszystkim członkom i sympatykom WESOŁEGO ALLELUJA. Zarząd.

Zarząd Koła Kobiet N. P. R.-Lewicy z okazji Świąt Wielkiejnocy, życzy członkom, sympatykom i pokrewnym organizacjom WESOŁEGO ALLELUJA.

kwitemu opanowaniu go i kształceniu wedle siły naszej woli...

Odrodził się naród polski wewnętrznie i wielkimi krokami idzie ku Mocarnej Ojczyźnie Przyszłości.

Wiele już uczynił — nowe jednak zadania przed nim się piętrzą. Takie prawo życia...

Gdy spojrzymy na rozłogi wspinające się rozbudowywującego życia państwowego i społecznego — wszędzie mimo zapobiegliwego i troskliwego krzątania się rzesz oddanych pracowników — widzimy wiele jeszcze niedomagań, wiele braków, które usuwać musimy. Przygotowanie wszelkich środ-

ków obrony przed zdradliwymi zakusami wroga zewnętrznego.

Tworzenie zdrowych podstaw dla naszego życia gospodarczego, aby w ten sposób urwać corychlej łeb hydrze kryzysu, który ciężkim brzemieniem spadł na świat, no i na kraj nasz. Podnoszenie moralnego poziomu naszego życia publicznego.

Uzbrajanie się nie tylko w zabójczą broń materialną, ale co ważniejsze, w potężną i niewycięzalną broń oświaty. Dalsze utrwalać na szego bytu państwowego na mocnych podstawach, — na które zamachy przygotowują stale na siwrogowie.

Atak na „zdobycze robotnicze”

Wśród klasy pracującej zbyt mało zwraca się uwagi i nie reaguje się prawie wcale na grę, prowadzoną solidarnie, konsekwentnie i bezwzględnie przez obóz fabrykancki od czasu kryzysu przemysłowego.

Wszystkie pisma, pozostające pod wpływem przemysłowców, obiecują raj na ziemi, rozwój przemysłu i zatrudnienie wielkich rzesz robotników za cenę zlikwidowania Kas Chorych, powrotu do przedwojennego tygodnia (59 godzin) pracy, zniesienia urlopów i t. d. i t. d.

W akcji tej nie przebiera się w środkach i stara się zahypnotyzować sfery miarodajne ciąglem wpięramiem, że to są główne przyczyny kryzysu i bezrobocia.

Nie zwraca się tam uwagi wcale na to, że dzika konkurencja fabrykantów między sobą, pakowanie ogromnych kapitałów w inwestycje, obliczone na zmniejszenie rąk roboczych, a nie obliczone na możliwość rentowania się, wreszcie ogólne przyczyny depresji nie tylko u nas, ale na całym świecie powodują kompletne załamanie się gospodarki kapitalistycznej i jej organiczne braki.

Zwraca się uwagę na rzeczy stosunkowo drobne, a zapoznaje się fakty zasadnicze, wpływające na obecną nędzę, głód i ciemne horoskopy na przyszłość.

Zastanówmy się nad sposobem dowodzenia sfer kapitalistycznych o konieczności zmian w ustawodawstwie robotniczym.

Przedewszystkiem Kasy Chorych. Argumentem bojowym ma być jakoby kompletny brak korzyści dla robotników przy obecnym stadium rozwoju Kas Chorych.

Wspomina się przytem „błogie” czasy przedwojenne, kiedy to jakoby zakłady przemysłowe z własnej woli dawały lepsze świadczenia, aniżeli obecne Kasy Chorych. Zwraca się przytem uwagę na ogro-

mną jakoby ilość urzędników „partyjnych”, którzy ciągną z Kas Chorych korzyści.

Z ogłoszonej niedawno statystyki rozkładu wydatków na Kasy Chorych jest widoczne, że z każdego 100 złotych na administrację t. j. na tych „darmozjadów partyjnych”, jak twierdzą fabrykanci, idzie wszystkiego 8 zł. 79 groszy. Chcielibyśmy wiedzieć, gdzie to fabrykanci mają mniejsze koszty administracyjne w swoich zakładach.

A dalej lwia część, a mianowicie blisko 30 złotych idzie na świadczenia pieniężne, których przed wojną wcale nie było.

Dalej na lekarzy wydaje się około 19 złotych, na szpitale i zakłady lecznicze 17 złotych, na środki lecznicze, dentystów, akuszerki i t. p. około 22 złotych.

Gdzież tu jest marnowanie grosza?

I dlatego atak przemysłowców na Kasy Chorych, jeżeli chodzi o celowość wydatków, trafia w próżnię, gdy się oprzeć nie na demagogicznym krzyku, a na cyfrowych danych.

Jeżeli chodzi o urlopy robotnicze, to tu samo przez się jest jasne, że praca bez przerwy cały rok wycieńcza robotnika i nawet dla dalej trochę patrzącego przemysłowca powinna być jasna ich celowość i konieczność.

Wreszcie przedłużenie dnia pracy.

Przemysłowcy w tym czasie bezrobocia twierdzą, że powiększenie godzin pracy zmniejszyłoby bezrobocie. Jest jasne przecie, że w takim razie jeszcze mniej byłoby zatrudnionych robotników, bezrobocieleby się powiększyło.

Jeszcze w większym stopniu występuje cała absurdalność tego twierdzenia, gdy się weźmie pod uwagę, że przecie obecnie niewiele tylko fabryk zatrudnia robotników pełny tydzień.

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego wszystkim naszym Przyjaciołom, Czytelnikom i Członkom Organizacji N. P. R.-Lewicy zasyłamy serdeczne ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE Redakcja „Pracy”.

Oto wielkie zadania, których wolę spełnienia wzbudzać w sobie dziś powinniśmy.

Dźwięk dzwonów na Resurrexit, krzepi — nadzieją — świadomością, że Wielkiej i Dobrej sprawie zawsze w wyrokach Wszechświata zwyciężać sądzono...

Krzepi wiarą w Jutro, które przecie do nas i do nas tylko należy. W.

Jakiż wniosek należy wyciągnąć z tych wszystkich alarmów przemysłowców?

W świecie przemysłowców nie się nie zmieniło. Tak, jak dawniej przemysł szedł zawsze po linii najmniejszego oporu i doraźnych chwilowych zysków, tak jest i obecnie.

Panowie ci nie zastanawiają się nad organicznymi brakami samego systemu gospodarki kapitalistycznej, nie starają się dostosowywać prowadzenia fabryk do nowoczesnych metod i obecnych koniunktur, ale uważając, że obecny czas rozbicia i apatii w obozie robotniczym jest najwygodniejszym, by zepchnąć robotników na jeszcze niższy szczebel bytowania i kultury, idą całą parą na zmiany, których skutki mogą być nieobliczalne i w wysokim stopniu zgubne.

Mamy jednakże nadzieję, że sfery miarodajne zdają sobie doskonale sprawę ze szkodliwości zalecanych przez fabrykantów środków „poprawy” w przemyśle i że głosy ich będą głosami bez echa.

Ale jednakże ten zwarty i solidarny atak fabrykancki powinien dać robotnikom wiele do myślenia, powinien wyrwać ich z obecnej bierności i apatii i skłonić ich do konsolidacji ruchu zawodowego dla skuteczniejszej obrony przed zakusami przemysłowców.

Robotnicy muszą zdawać sobie sprawę, że każda akcja zbiorowa i solidarna powinna wywołać odpowiedni odpór, odpowiednią reakcję.

A żeby ona była skuteczna musi być dziełem nie rozbitych i skłóconych związek, a zwartej solidarnej i jednolitej w danym zawodzie masy robotniczej.

Im prędzej dojdzie do scalenia wysiłków robotniczych, tem lepiej, gdyż fabrykanci swoich spraw nie zasypiają.

Walka państw o byt w czasie pokoju

Pomimo coraz głośniejszemu rozbrzmiewającemu hasłu współpracy gospodarczej wszystkich narodów celem opanowania wszechświatowego kryzysu, państwa Europy i Ameryki wznoszą coraz wyższe mury celne dla zabezpieczenia się przed obcymi produktami.

Piękne teorie wolnego handlu stają się zupełnie nierealnymi, a na ich miejsce pojawiają się zasady niedopuszczania do kraju obcych produktów za wszelką cenę. Z chwilą, kiedy obrońcy wolnego handlu — Anglii, poczuli na własnej skórze konkurencję obcego przemysłu, przestali się entuzjastycznie nieograniczonemu bezcłowym obrotom wymiennym produktów różnych krajów. Obecnie Anglia, nasałduje kraje, prowadzące politykę obrony własnego przemysłu przez wysokie cła, wprowadza coraz większe utrudnienia dla wwozu w granice Wielkiej Brytanii produktów innych krajów.

Jeszcze dalej od Anglii w rozbudowie wału obronnego przed zalewem obcymi towarami, poszły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które w prowadzą na szereg zagranicznych produktów cła tak wysokie, że mowy być nie może o ich ukazaniu się na rynku Stanów Zjednoczonych. Najdalej poszły ostatnio w tym kierunku państwa Południowej Ameryki, będące dotychczas zwolennikami wolnego handlu: wprowadzają one zakazy wwozu produktów innych państw. Naprzykład ostatnio Brazylja ogłosiła zakaz przywozu maszyn.

Dziwić się nie można, że państwa europejskie gospodarczo osłabione przez kilkuletnią wojnę, bronią się także przed zalewem towarami obcego pochodzenia. W ten sposób walka celna między państwami całego świata przybiera coraz to groźniejszy charakter. Z jednej strony państwa bronią się przez wysokie cła, a nawet zakazy przed obcymi produktami rolnymi czy też przemysłowymi, a z drugiej strony forsują sposobami dotychczas niepraktykowanymi wywóz własnych towarów przemysłowych czy też rolniczych. Rozbudowano do ogromnych rozmiarów premje wywozowe, które sprawiają, że towar obcego państwa dostaje się do wnętrza innego kraju pomimo wysokich cel, utrudniających jego zbyć. Wtedy przychodzą

zakazy przywozu. Towar znajdujący się na liście zakazanych do przywozu zupełnie nie może się dostać do wewnątrz kraju, niezależnie od kalkulacji ceny i zapotrzebowania.

Wobec takich metod obronnych przed obcą produkcją, niektórym krajom grozi skurczenie własnej produkcji, szczególnie tej, która była przeznaczona na wywóz. Wtedy zagrożone w zbyciu swej produkcji kraje, wchodzą w specjalne porozumienie z państwami, do których wywóz produktów jest pożądany. W rezultacie oba państwa ustalają wysokość kwoty, za którą mogą być przywiezione wytwory obu krajów, znajdujące się na zakazanych listach.

Tego rodzaju polityka celna większości państw sprowadza do zera prawie każdy traktat handlowy, oparty na zasadzie największego uprzywilejowania. Zaczyna powstawać nowy system wymiany towarów, oparty na zasadzie wymiany kontyngentów — starożytna zasada do ut des (daje, jak ty dajesz) coraz więcej rozpowszechnia się w handlowych stosunkach między państwami. Obecnie rządy nie chcą polegać na przypadkowym wywozie czy też przywozie, tylko wyraźnie określają, jaka ilość towarów zakazanych może być wwieziona do kraju wzamian za ustaloną ilość i cenę drugiego towaru zakazanego w państwie, wytwarzającym uprzedni. W ten sposób dwa państwa ściśle ustalają wymianę między sobą zakazanych towarów. Przytem listy towarów zakazanych rozszerzają się coraz więcej tak, że w ciągu lat najbliższych prawie wszystkie towary o dużych obrotach mogą się znaleźć na listach zakazanych. Naturalnie, taki system wymiany niezwykle utrudnia obrót towarowy między państwami, jednak wbrew głoszonemu przez komitet gospodarczy Ligi Narodów hasłem, właśnie zasada wymiany kontyngentów staje się coraz powszechniejsza.

Państwa gospodarczo i finansowo silniejsze pomagają eksportowi własnych produktów jeszcze w inny sposób. Kraj, potrzebujący kapitału otrzymuje go od silniejszego finansowo sąsiada pod warunkiem, że kapitał, pożyczony potrzebującemu będzie się składać nie tylko ze złota, czy potrzebnych dla słabszego finansowo kraju su-

rowców albo nieodzownych dla rozwoju własnego przemysłu maszyn, ale otrzymuje jako dużą część pożyczki produkty często wyrabiane w kraju, a jeśli i niewyrabiane to na bardzo niewygodnych warunkach. Bez tego jednak balastu, czasem bardzo ciężkiego, potrzebujący kraj pożyczki nie otrzyma.

Podobnych pożyczek otrzymała kilka i Polska w pierwszych latach swej egzystencji. Przykładem takiej niewygodnej transakcji, może służyć pożyczka tytoniowa włoska. (Włochy pożyczę Polsce pieniądze tytoniem, kalkulowanym po bardzo wysokich cenach.) W pierwszych latach istnienia Polski były zawierane jeszcze inne transakcje bardzo dla kraju niekorzystne. Niestety, ze względów politycznych musieliśmy je zawierać.

Czem państwo jest gospodarczo, a więc i politycznie słabsze, tem częściej musi zaciągać podobne pożyczki. Jasną jest rzeczą, że nie przynoszą one krajowi takiej korzyści, jak normalna pożyczka złota. Ale czasem warunki polityczne zmuszają do zawarcia takiej transakcji.

Jak z wyżej opisanych sposobów potrzebnych państw wmuślenia towarów słabszym krajom do spozycia, często do szkoda własnej wytwórczości, można wnioskować, niejeden naród może znaleźć się w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej nie tylko z własnej winy. Dlatego też obrona potęgi państwa nazewną przed podobnemi do wyżej przytoczonych zakusami innych państw, jest bardzo ważna i od skuteczności jej często zależy i stan gospodarczy całego kraju.

Walka państw o zbyt własnych produktów przybiera bardzo ostre formy i staje się coraz to powszechniejszą. Nawet państwa, które do niedawna stały na stanowisku wolnej bezcłowej wymiany między krajami, jak np. Wielka Brytania stają w szeregu zwolenników murów celnych. Państwa, które nie potrafią zabezpieczyć swej produkcji przed zalewem obcych towarów, albo też nie potrafią korzystnie wymienić swojej, znajdują się przed czasem, a więc później w b. trudnym położeniu. Walka staje się coraz to ostrzejsza i wymaga dokładnej znajomości terenów gospodarczych zmagających.

Precz z pomysłami, wymierzonymi w robotnika!

Memorjał Związku Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego „Praca” w Łodzi do Ministerstwa Pracy - przeciwko zamierzonej nowelizacji Ustawy o Kasach Chorych

„Zarząd Główny Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego „Praca” w Łodzi na odbytem posiedzeniu w dniu 8 lutego 1931 r., rozpatrywał sprawę zamierzonej nowelizacji Ustawy o Kasach Chorych w Polsce.

W projekcie nowelizacyjnym Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wniesiony jest szereg zmian do wspomnianej Ustawy, które mają rzekomo zapobiec uprawianej ze strony ubezpieczonych symulacji choroby i tym samym położyć kres tego rodzaju nadużyciom.

Projekt Ministra przewiduje dodatkowe opłaty, które mają ponieść chorzy ubezpieczeni, z tytułu za lekarstwo, wizyty lekarskie, kąpiele lecznicze, nasświetlenie Röntgenowskie i leczenie fizykalną terapią.

Nakładanie nowych ciężarów na ubezpieczonych w postaci dodatkowych opłat, godzi bardzo boleśnie w najbiedniejszą ludność robotniczą i będzie miało ten skutek, że unie możliwi w ogóle korzystanie z pomocy lekarskiej ubezpieczonym chorzy w dzisiejszych warunkach gospodarczych i niskich płacach robotniczych. Natomiast symulantów opłaty te nie odstraszą, gdyż symulanci stosują wobec lekarzy tego rodzaju metodę, że siłą i groźbą wymuszają zwolnienie ich od pracy i tym samym uzyskują zasiłek pieniężny i chętnie oni zgodzą się na dodatkowe opłaty, gdyż na tym i tak zarobią.

Skutecznym środkiem zapobiegawczym przeciwko uprawianej symulacji ze strony pewnej kategorii ubezpieczonych, będzie to, jeżeli lekarze kasowi będą badali przychodzących chorych dokładnie i prawidłowo, a nie na oko, jak to ma obecnie miejsce

w poważnym odsetku, nie tylko w łódzkiej ale we wszystkich kasach chorych w Polsce.

Na poparcie powyższego przytoczamy następujące fakty, mianowicie: za kadencji Zarządu Kasy z wyboru w Łodzi, lekarz miał wyznaczoną do przyjęcia liczbę chorych na godzinę, i tak: chorych płucnych lekarz mógł przyjąć 5 a najwięcej 6 osób, a chorych na choroby wewnętrzne 7 do 8 osób na godzinę. Obecnie zaś przyjmuje się 15, 18, 20 i więcej, a na tak zwanych „punktach”, gdzie ustalano lekarzy domowych, w ciągu 3 godzin — lekarz ma do przyjęcia 60 i więcej osób zgłaszających się chorych. W takich warunkach lekarz gdyby był najsumienniejszym, nie jest w stanie zbadać należycie chorego i postawić prawdziwą diagnozę, więc pracuje na „akord”, aby prędzej. Czy przy tego rodzaju organizacji leczenia można mówić poważnie o leczeniu chorych? Czy przy takim stanie leczenia chorych lekarz może powiedzieć o sobie, że spełnił swój zawodowy obowiązek wobec chorego? Tu właśnie kryje się źródło wszelkich nadużyć ze strony symulantów.

Uprawianie symulacji nie należy przypisać ubezpieczonym, a całkowitą winę ponoszą naczelne władze lecznictwa oraz w poważnej mierze i lekarze kasowi, którzy pod naciskiem chorego, ze strachu przed rękoczynem, zwalniają z pracy symulantów i przyznają im zbyt wielkie zasiłki pieniężne. Te dwa czynniki ponoszą całkowite odpowiedzialność za leczenie kasowe i za uprawianie symulacji ze strony ubezpieczonych.

O ile naczelne władze lecznictwa Łódzkiej Kasy Chorych nie wnikną należycie w sprawę lecznictwa kasowego i nie

położą kresu tego rodzaju systemowi badania chorych i nie ustalą norm przyjmowania chorych przez lekarzy, to wszelkie półśrodki, czy to w postaci dodatkowych opłat, czy różnych niepoważnych eksperymentów, zła nie usuną. Należy stworzyć dla lekarzy takie warunki pracy, by nie mogli oni powiedzieć, że nie są w stanie tak pod względem fizycznym jak i lekarskim spełnić swego obowiązku wobec chorych. Metody, stosowane obecnie w lecznictwie kasowym w Łódzkiej Kasie Chorych ze strony naczelnych władz lecznictwa, wprowadziły rozluźnienie i demoralizację wśród ubezpieczonych i lekarzy. Wprowadzenie dodatkowych opłat od ubezpieczonych, może mieć bardzo smutne następstwa.

Główny nacisk należy położyć na lekarzy — by ci spełniali należycie swe obowiązki lekarskie względem chorych i tej instytucji i nie zwalniali symulantów z pracy, jako chorych bez względu na groźbę z ich strony, z drugiej zaś strony należy stworzyć bezpieczeństwo pracy dla lekarzy w takich rozmiarach, by mogli oni należycie spełniać z całą bezwzględnością swoje obowiązki wobec chorych.

W Kasie Chorych m. Łodzi w lecznictwie nie jest prowadzona racjonalna gospodarka i jak wskazują na to fakty, prowadzona jest doświadczalnia i eksperymenty, co się ujemnie odbija na powadze lecznictwa i zdrowiu chorych.

Jako przykład posłużyć może wprowadzenie tak zwanych punktów i ograniczenie przepisywania lekarstw chorym. Lekospis, który obowiązywał za kadencji Zarządu, obecnie został zmniejszony do połowy. Gdy obecnie zgłosi się do lekarza chory z chorobą sercową, to lekarz

nie ma środków, któreby temu choremu mógł przepisać, więc z konieczności przepisuje nieszkodliwe i bez skutku krople walerjanowe. Lekarze, gdyby mieli możliwość i swobodę wypowiedzenia się w tej sprawie, toby potwierdzili całkowicie nasze twierdzenia.

Czy przy takim stanie leczenia można mówić o zmniejszeniu się liczby chorych? Czy różnymi rygorystycznymi i nie przemyślanymi środkami da się zapobiec przerażającej liczbie zgłaszających się chorych do lecznic kasowych? Nie. Lecznictwo kasowe jest niezmiernie skomplikowane i wymaga dużo wiedzy, doświadczenia i sumiennej troskliwości ze strony naczelnych władz lecznictwa. Tymczasem tego nie daje się zaobserwować. Dzieje się wręcz coś przeciwnego.

Dzisiaj w Łódzkiej Kasie Chorych po wprowadzeniu tak zwanych lekarzy domowych, ubezpieczeni zostali pozbawieni wolnego wyboru lekarza, który to wybór gwarantuje im Ustawa o Kasach Chorych, z drugiej zaś strony lecznictwo i leczenie chorych sprowadzono do absurdu. Gdy chory, zamieszkały w punkcie Y chce się udać do lekarza, do którego ma zaufanie, na punkt X, to mu jest nie wolno tego czynić, gdyż został on przydzielony do swego punktu i czy chce czy nie chce, to musi iść do lekarza na swój punkt, choćby to było zupełnie zbyt daleko dla niego. Rezultat tego jest taki, że lekarze na punktach leczą na wszystkie choroby i jak twierdzą sami lekarze, iż stan ten czyni z nich nie lekarzy, a zwykłych znachorów, bo nie są w stanie ze względu na dużą ilość chorych zbadać ich należycie, a przytem nie są tak uniwersalni, by mogli leczyć wszystkie choroby i ze wszystkich specjalności.

Na tym tle powstaje szereg przykrych zajęć i awantur. Chory ma prawo wolnego wyboru lekarza i tego prawa nikt nie może go pozbawić, gdyż jest to wbrew przepisom obowiązującej Ustawy. Leży to i w interesie samej Kasy Chorych, by ubezpieczeni chorzy byli z leczenia kasowego zadowoleni i odnosili się do niego z zaufaniem. Dobre leczenie i lekarstwo, zaordynowane choremu, mają ten skutek, że chory przychodzi do zdrowia i kasa pozbywa się przez samo to ciężaru i wydatków.

Faktów tego typu można zaobserwować bardzo dużo w letnictwie kasowym. To też Zarząd Związku „Praca”, oceniając znaczenie lecznictwa kasowego dla szerokiej mas ludności robotniczej, ze swej strony zgłasza następujące wnioski, zmierzające do naprawy stanu lecznictwa i ukrócenia uprawiania symulacji ze strony ubezpieczonych.

a) przywrócić wolny wybór lekarza ubezpieczonym w lecznictwie kasowym zgodnie z przepisami Ustawy o Kasach Chorych.

b) ustalić na podstawie praktyki lekarskiej ze wszystkich specjalności, przyjmowania na godzinę liczbę zgłaszających się chorych poszczególnych chorób.

c) rozszerzyć spis leków w takich granicach, w jakich określiła powołana specjalna komisja, złożona z lekarzy wszystkich specjalności.

d) w sprawie unieszkodliwienia uprawianej symulacji ze strony ubezpieczonych, należy powołać do życia specjalną komisję, składającą się z lekarzy specjalistów i władz kasy i wyposażać ją w tego rodzaju prerogatywy, by mogła ona decydować bezapelacyjnie o losie symulantów, t. j. nakładanie kar pieniężnych i pozbawianie prawa korzystania z leczenia kasowego na termin regulaminowo ustalony. Wynikiem tego należy zorganizować punkt obserwacyjny dla symulantów, gdzie byłiby oni pod obserwacją lekarską przez kilka dni. Wówczas uprawianie symulacji stanie się niemożliwe i tym samym stworzy się zdrową atmosferę w pracy lekarzy i wśród ubezpieczonych.

e) opracować rygorystyczne przepisy dla lekarzy w ogóle, a w szczególności dla tych lekarzy, którzy nie będą sumiennie spełniali swego obowiązku zawodowego. Po stwierdzeniu winy u danego lekarza, winny niezwłocznie powinien być zwolniony ze stanowiska lekarza kasowego, jako jednostka niepożyteczna i zbędna w lecznictwie kasowym.

f) należy wprowadzić w lecznictwie kasowym system płac lekarzom kasowym tego typu, jak to ma miejsce w niemieckich kasach chorych, mianowicie: lekarz winien otrzymać ustaloną zapłatę jednorazowo za zgłoszenie się doń chorego i obojętnym będzie dla władz kasy, czy dany chory zgłosił się do tego lekarza raz, czy nawet 10 razy, wówczas lekarz

(Dokończenie na str. 3-ej.)

żędnej dodatkowej zapłaty nie otrzymuje — gdyż pobrał je za pierwszą wizytę i obowiązkiem jego musi być by tego chorego leczyć tak, by ten chory przyszedł do zdrowia, a o ile nie jest w stanie chorego doprowadzić do zdrowia, wówczas obowiązkiem danego lekarza winno być przesłanie chorego do lekarza specjalisty. Wówczas symulanci znikną. Obecnie praktykują lekarze w ten sposób, że każą choremu przychodzić do siebie kilka razy i niejednokrotnie zbytecznie i tym sposobem robią sztucznie chorych i natłok w lecznicach kasowych. W rezultacie tego występują potem do władz kasy o zwiększenie im godzin ordynacyjnych. Nic dziwnego, że leczenie taką metodą daje w następstwie rezultaty bardzo ujemne i jest zbyt kosztowne.

Przeciwko nowelizacji Ustawy o Kasach Chorych w sensie wprowadzenia dodatkowych opłat za lekarstwa i wizyty lekarskie, Zarząd Związku „Praca” zgłasza protest i jednocześnie prosi w imię dobra leśnictwa kasowego i ubezpieczonych o łaskawe wzięcie pod uwagę wyżej zgłoszonych tych kilku wniosków.

Łódź, dn. 16. III. 1931 roku.



Zmiany w nastrojach wśród Niemców w Polsce

Mimo stałych tzw. krzyków niemieckich o rzekomym ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce — twarzą rzeczywistość mówi coś całkiem odwrotnego. Niemcy posiadają w Polsce tak wielką swobodę i wolność, o jakiej mniejszości narodowe w innych organizmach państwowych nawet pojęcia nie mają i jaka to swoboda i wolność są tylko chyba niedoścignionym marzeniem sennym przywódców tych mniejszości.

Niemcy w Polsce poza posiadaniem co najmniej 500 (pięciuset) najrozmaitszych organizacji kulturalno-oświatowo-zawodowo-społecznych, rozporządzają także całkiem swobodnie znaczną ilością ugrupowań politycznych.

W ostatnich czasach zaobserwować się dał znaczny przełom w opinii niemieckiej. Są oznaki, że opinia ta a przynajmniej znaczny jej odłam odwraca się od ryzykownej „polityki”, uprawianej przez hurranationalistów niemieckich w kraju czy to otwartych wrogów polskości czy też ukrytych pod płaszczykiem (tyle wygodnym) „socjalizmu” — pacyfistów niemieckich.

Ze ten przełom się dokonytuje, świadczą o tem zjazd ultranationalistycznej organizacji niemieckiej „Deutscher Volksverbandu”, jaki odbył się w tych dniach w Łodzi. Na zjazd przybyło obecnie 91 delegatów, podczas kiedy w roku ubiegłym liczba delegatów wynosiła ponad 400. — (Ładna redukcja!)

Zjazd wykazał też nad wyraz dobitnie i kategorycznie, że „Deutscher Volksverband” w okresie roku ubiegłego został w wielu ośrodkach pracy niemieckiej rozbity i wpływy organizacji znacznie osłabły.

O ile dotychczas na zjazdach „Deutscher Volksverbandu” do Łodzi zjeżdżali bardzo licznie wybitni działacze obozu nationalistycznego Niemców w Polsce, posłowie i senatorowie niemieccy, o tyle w ostatnim zjeździe wzięli udział zaledwie dwa wybitniejsi przywódcy Niemców z poza Łodzi, a mianowicie senator Pant i poseł Jankowski ze Śląska (renegat?)

Charakterystyczne było bardzo sprawozdanie zarządu za rok ubiegły. Złożył je sen. Utta, ubolewając nad zmniejszeniem się liczbom przedstawicielstwa niemieckiego w ciałach ustawodawczych oraz nad osłabieniem działalności „Volksverbandu”. Zamiast 11 reprezentantów w poprzednim sejmie mają Niemcy obecnie aż 4-ch. Ubolewając więc na temat wyborów, które taką porażkę przyniosły Niemcom (zamiast 11 przedstawicieli 4) nie zapomni jednak Utta o pogroźkach: 1 dla nas, Niemców w Polsce, nadejdzie wiosna. Naszym hasłem dzisiaj jest w tych ciężkich czasach musi być: nie dać się przetrzymać.

Były poseł Julian Will wygłosił dłuższy referat o Niemczyźnie i o „potędze narodu niemieckiego i piękności mowy niemieckiej”, wzywając członków „Volksverbandu” do bezpośredniej agitacji wśród Niemców w Polsce nad umacnianiem podstav niemieczyny i języka niemieckiego.

Cały nastrój na zjeździe był ospały. Brak było jakiegokolwiek silniejszego zapалу i entuzjazmu, obserwowanego na poprzednich zjazdach.

Koniec Sesji Budżetowej Polityczny list z Warszawy

Sesja budżetowa Sejmu i Senatu została zamknięta.

W całej pełni okazały się dobroczynne skutki faktu, iż zarówno Sejm, jak i Senat obecnie posiadają zwartą, zdecydowaną większość. Jeszcze nigdy nasze ciała parlamentarne nie pracowały tak sprawnie i gładko. W minionej sesji sprzyjała temu niewątpliwie zmiana regulaminu obrad sejmowych, przeprowadzona zaraz na początku sesji.

Podniesienie liczby podpisów pod interpelacjami i wnioskami nagłymi przyczyniło się w walnie do usprawnienia prac Sejmu. Zmniejszyła się ilość zarówno wniosków nagłych, jak i interpelacji. Marszałek Sejmu Światłowski przytoczył w tym względzie ciekawe cyfry.

W Sejmie Ustawodawczym (pierwszym) zgłoszono 5.868 interpelacji, w I-ym Sejmie zwyczajnym 5.530; w drugim Sejmie zwyczajnym 961. Natomiast podczas sesji obecnej zgłoszono tych interpelacji tylko 45. I tak było ich zawiele, — bo

zwłaszcza jedna z nich — rzekomo „bicie dzieci szkolnych” — była zbyt kompromitująca ze względu na swe „źródło informacyjne”.

W każdym razie, stosunek jest taki, że gdy w Sejmie Ustawodawczym przeciętnie na jednym posiedzeniu zgłaszano 20 interpelacji, to podczas obecnej sesji niecałe dwie interpelacje przypadają na jedno posiedzenie.

Wniosków nagłych było tylko pięć, gdy w poprzednich sejmach na sesję budżetową wypadało ich co najmniej po 33.

Inne wnioski poselskie, które wnoszone dawniej pote, by pochwalić się nimi przed wyborcami, choć nie było żadnych szans na ich przeprowadzenie. — również zaczynają znikać z horyzontu. Podczas trwania poprzedniego Sejmu wniosków poselskich wpłynęło 539, obecnie zaś — tylko 92.

Zato szanse załatwienia tych wniosków wzrosły ogromnie, gdy dawniej za ledwie co dziesiąty wniosek poselski dostaje się na warsztat pracy prawodawczej.

Usprawnienie pracy prawodawczej, podniesienie poziomu dyskusji — wszystko stało się możliwe dzięki istnieniu zwartej większości w Sejmie i Senacie. Sprawność obrad pozwoliła załatwić budżet pomimo skróconego czasu trwania sesji, oraz przyciągając szereg ustaw, ściśle z wykonaniem budżetu związanych, jak np. ustawa o pożyczce zapalczonej, o funduszu drogowym o dodatku do podatku dochodowego, o zaopatrzeniu emerytów i td.

Prócz tego, już podczas trwania sesji budżetowej Sejm znalazł czas na odrobienie kolosalnych zaległości Sejmów poprzednich (zamknięcia rachunkowe z lat ubiegłych), — oraz znalazł czas na wprowadzenie na porządek dzienny sprawy pierwszorządnej doniosłości: — projektu zmiany Konstytucji.

Już sam przebieg rocznicy uchwalenia Konstytucji poprzedniej, gdy ani Sejm ani Senat, ani żadna instytucja w państwie, ani jeden organ prasy nie wspomniały nawet o tej rocznicy, — jest najlepszym dowodem, że Konstytucja formalnie dziś jest formą obumarłą.

Należy koniecznie i to jaknajrychlej stworzyć formę żywą, która umie treść zasadniczą ustroju państwowego.

Sejm obecny ma poczucie ważności i pilności tej sprawy. Wolno więc mieć nadzieję, że potrafi on załatwić jej równie sprawnie, jak załatwił budżet tegoroczny.

Europa cała żyje w okresie deficytów budżetowych. Niema ani jednego bodaj większego państwa, któreby nie zamykało swego budżetu deficytem, niekiedy kolosalnym.

Polska, miejmy nadzieję, będzie stanowić zaszczytny w tym względzie wyjątek.

Stwierdził to z całą siłą woli i przekonania wewnętrznego minister Matuszewski. Rząd w porę spostrzegł zmniejszanie się wpływów skarbowych i przedsięwziął odpowiednie środki zaradcze, do jakich upoważnienia go ustawa budżetowa, celem przywrócenia zachwianej równowagi.

Z tych przyczyn generalny referent budżetu, poseł Miedziński, mógł z całą świadomością stwierdzić, że Rząd i rządowe przedstawicielstwo parlamentarne biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność za budżet tegoroczny, z nikim tą odpowiedzialnością dzielić się nie chcą i nie pragną.

KOMUNIKAT

Związek Pracowników Biurowych — „Praca” — w dniu 25 kwietnia r. b. o godzinie 14-iej w lokalu własnym przy ulicy Głównej 31 zwołuje ZJAZD z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i otwarcie Zjazdu
2. Przyjęcie regulaminu obrad.
3. Wybór Komisji Wnioskowej
4. Sprawozdanie z działalności Związku
5. Wybory nowych Władz
6. Sprawa konsolidacji
7. Wybór przedstawicieli na Kongres mający się odbyć w dniu 26. IV 31 r.
8. Wolne wnioski.

Jajko Tradycyjnie w Kole VI-em
Zarząd Koła VI ZPMP „Orle” urzęduje w dniu 6. IV. 31 r. o godz. 15 „Jajko Tradycyjne” w lokalu własnym przy ulicy Wrześniańskiej 4, — na które zaprasza wszystkich członków „Orlecia” Zarząd.

ROCZNICA plebiscytu śląskiego

W końcu marca r. b. minęła dziesiąta rocznica plebiscytu tułskiego. Znajduje to oświetlenie na łamach całej prasy polskiej. Snują się wspomnienia, przytacza się fakty i cyfry. Warszawska „Gazeta Polska” pisze:

„... warunki, w których odbył się plebiscyt górnośląski, były brutalnym zapręceniem wniosłej zasady, polegającej w myśl wskazań wielkiego Amerykanina na swobodnym wyrażeniu swej woli brzez ogół ludności. Tej swobody ludność polska nie miała, bo dusił ją nietylko ucisk wrogiej przewagi fizycznej, lecz może bardziej jeszcze okrutny przymus materialny ze strony właścicieli wszystkich niemal śląskich warsztatów pracy...”

Mimo to — zwyciężyliśmy i część przynajmniej polskiego Śląska na zawsze do Macierzy przyłączona została. Minione lat 10 to okres wytrwałej pracy nad umocnieniem żywiołu polskiego na Śląsku.

„...Dziesięciolecie plebiscytu zamyka okres, któremu z różnych stron usiłowano nadać charakter tymczasowości. Stwierdzamy z naciskiem, że te wysiłki zawiodły. Niechże nowe dziesięciolecie będzie okresem rezygnacji ze złudnych nadziei, żywionych przez pewne odłamy mniejszości niemieckiej na Śląsku, niech będzie okresem zespolenia się całej ludności Śląska w wyteżonej pracy — dla dobra Państwa Polskiego...”

Ziemia śląska jest najcenniejszym klejnotem w Koronie Rzeczypospolitej. Piśze o tem „Dzień Polski”:

„...Od czasu powrotu do Macierzy Śląsk był dla nas powodem wielu trosk i kłopotów. Lecz bez tej dzielnicy nie byłibyśmy mocarstwem, a nawet nie mogli byśmy niem zostać. Dzięki niej Polska stała się ważkim czynnikiem w gospodarce europejskiej, krajem samowystarczalnym, zarazem rolniczym i przemysłowym. Co więcej, odzyskanie Śląska dało wobec świata i nas samych wspaniałe świadectwo przedziwnej żywotności rasy i siły przyciągającej kultury polskiej. Kiedyż godzi się rozpamiętywać wielką naukę, jaką zawiera w sobie rok 1921 — rok „cudu nad Odrą” po „cudzie nad Wisłą” — jak nie w chwilach kryzysu i zwątpienia...”

Wspomnienie pośmiertne ś. p. Franciszek Fichna

Dnia 30 marca 1931 r. zmarł w Łodzi ś. p. Franciszek Fichna, przeżywszy lat 80. Pochodził z starej ziemi górnośląskiej, urodził się bowiem w r. 1851 za Odrą w Kozanowicach, pow. Raciborskiego. Kiedy tam pod Prusakiem pracy dla siebie znaleźć nie mógł, przywdrował wraz z żoną w latach siedmiedziętych ubiegłego stulecia do polskiego Manchesteru, do Łodzi i tutaj osiadł na stałe. W ciężkiej i znojnej pracy przeżył w Łodzi przeszło lat 50, patrzył na szalony miasta naszego wzrost, przeżył rewolucję 1905 roku, przetrzymał wielką wojnę i okupację niemiecką i doczekał się: zmartwychwstania Polski i przyłączenia części ziemi górnośląskiej do polskiej macierzy.

Polsce dał to, co mógł dać najdroższego, bowiem trzech jego synów, to trzech legionistów.

Jeden — Dr. Bolesław Fichna — z pierwszymi oddziałami Strzelców w sierpniu 1914 r. z Oleandrów z Krakowa ruszył w pole.

Dwaj drudzy: Stefan i Alfons zaciągnęli się do kadry legionowych w Łodzi.

Stefan, po ukończeniu szkoły podoficerskiej w Kamińsku, początkowo z 6 później z 4-ym pułkiem legionowym przebył całą krwawą kampanję Legionów. Dziś jest komisarzem policji i odznaczony orderami Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych z okuciem.

Ostatni, ten najmłodszy, zginął w listopadzie 1915 r. w bojach na Wołyniu, jako szeregowiec 5 baonu, 5 pułku, 1 Brygady Legionów. (Batalionem tym dowodził wtedy obecny Dowódca 10 Dywizji Piechoty w Łodzi, generał Olszyna-Wilczyński).

ODWOŁANIE

Ze względu na mający się odbyć w dniu 12 kwietnia r. b. Wiec protestacyjny pracowników umysłowych Ogólny Roczny Zebranie Związku Pracowników Biurowych „Praca” odłożono z dnia 12-go na 19-go kwietnia 1931.

Zarząd.

ZWIERCADŁO TYGODNIA

Marsz. J. Piłsudski powrócił do kraju

W dniu 29 marca O. R. P. „Wicher”, wiozący Marszałka Piłsudskiego w powrocie do kraju (o czym już donosiliśmy) przybił do mola w Gdyni, w porcie wojennym. P. marszałka powitał na okręcie p. prezes rady ministrów Walery Sławek, kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. dyw. Konarzewskiego i dowódca floty. Marszałek Piłsudski przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem serdecznie przywitał się z oczekującą go rodziną i członkami rządu.

Z Gdyni marszałek Piłsudski wraz z rodziną i członkami rządu wyjechał pociągiem.

Pociąg specjalny, wiozący p. marsz. Piłsudskiego wraz z rodziną i członkami rządu przybył do Warszawy o godzinie 12 w nocy w dniu 30 marca.

Na długo przed przyściem pociągu zaczęli się gromadzić na Dworcu Głównym liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych celem powitania p. Marszałka.

Wyszedłszy z wagonu p. Marszałek Piłsudski powitał marszałka Sejmu, Świńskiego.

Marszałek wygląda doskonale i nie znać na nim wcale trudów dalekiej podróży. Gdy marsz. Piłsudski w towarzystwie premiera Sławka, kierował się ku salom recepcyjnym dworca, obecni na peronie wzniesli na jego cześć okrzyk: „Niech żyje!”

Podobną owację zgotowała marszałkowi zgromadzona licznie przed dworcem młodzież akademicka, oraz publiczność.

Marszałek Józef Piłsudski przy pracy

Po trzymiesięcznym odpoczynkowym pobycie na słonecznej Maderze Marszałek Piłsudski wrócił do Polski.

Marszałek Piłsudski od poniedziałku przystąpił do czynnej pracy.

W związku z przybyciem Marszałka w kołach politycznych daje się odczuwać wielkie ożywienie po krótkich dniach spokoju, jaki zapanował po zamknięciu sesji budżetowej.

Ożywienie to jest wywołane oczekiwaniem na szereg decyzji i posunięć w zasadniczych sprawach: stosunku do prac Sejmu, polityki gospodarczej, zagranicznej. Wiąże się z tem różne zagadnienia personalne.

Spodziewane są ważne przesunięcia w rządzie. Utrzymuje się pogłoska, że pójść one w kierunku wzmocnienia w rządzie wpływów przedstawicieli życia gospodarczego.

Pieśni pełne przestworza...

Narodził się w stajence, wykolysał się w żłobku
Przy pasterskiej piosence, na pachnących sian snopku.
A potem w Nazarecie, przed przyszłością Nadcuđu,
To dziwne rosło Dziecię wśród maluczkich, wśród ludu.
A dalej — jako Młodzian u ojca swego w chacie,
W prostacze suknie odzian, pracował przy warsztacie.
Potem wyszedł z warsztatu — dla dobra wszechludzkości —
I głosił wszemu światu wielki zakon: Miłości.
Szedł wszędzie z łask brzemieniem i godził Ziemię z Niebem,
I wołał: cios kamieniem, odpieraj zawsze chlebem.
Miłości uczył bratniej, dobroci krąg rozstaczał
I do chwili ostatniej leczył, kołił, przebacał...

Pieśni pełne przestworze, serca pełne wesela
Na Zmartwychwstanie Boże, na tryumf Zbawiciela.
Znika wszystko, co boli, na tę wieść przeradosną,
Nadzieje lepszej doli, jak kwiaty w sercach rosną;
Minęła zda się męka, nędz ludzkich zezęzły młoty.
W ekstazie dusza kłęką daleka od Golgoty...
A choć tam coś zostało gorzkiego do przebycia,
To mało, a to „mało” w radościach tonie życia.

Ziemia się z grud i mgławic wydobywszy ogromów,
Już przy świetle błyskawic, przy huku burz i gromów
Królewskie wdziewa szaty, stroi się przebogato,
Stroi się w zieleń, kwiaty na święto żniw, na lato.
Hej, lato pełne słotca, zar pieśnią rozelkany
Od końca pól do końca zbóż chlebnich szumią łany
Chyła się ciężkie kłosa, chyła się aż do ziemi
I już się proszą kosy gęźbami przedziwnymi.
Będzie ziarna do woli, będzie chleba do syta,
Żyzne Jutro z tej roli, z tych fal zboża wykwiata.
A gdy kosy zadzwonią, zboża legną pokotem —
Echa letnie pogonią hen za wiosną. A potem...
Petem jesień — i zima śnieżny całun zarzuci —
Lecz niedługo wytrzyma, bo znów wiosna powróci...

Zmartwychwstał Pan nad pany, świat cały się raduje,
Skróć ziemskie płyną łany radosne Alleluje.

Michał Jakóbczyk.

Komunikat

W niedzielę dnia 19 kwietnia r. b. w lokalu przy ul. Głównej 31 odbędzie się w I terminie o godzinie 9.30, a w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w II terminie o godz. 10.30 bez względu na ilość przybyłych członków

OGÓLNE ROCZNE ZEBRANIE

członków Związku Pracowników Biurowych „Praca” w Łodzi.

Porządek obrad.

1) Zagajenie i otwarcie zebrania, 2) Wybór Prezydium, 3) Odczytanie protokołu, 4) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 5) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej 6) Sprawa konsolidacji ruchu zawodowego, 7) Wybory delegatów na Zjazd na dzień 25 kwietnia r. b. 8) Wolne wnioski.

Uprasza się o punktualne i jaknajliczniejsze przybycie członków

ZARZĄD



Koło VII-me „Orłęcia” tworzy sekcję mandolinistów

Przy sekcji muzycznej w Kole VII „Orłęcia” tworzy sekcja mandolinistów. Koledzy, którzy grają już na mandolinie lub gitarze, jak również ci Koledzy, którzy chcieliby nauczyć się grać i posiadają instrumenta, proszeni są o zapisywanie się do tej sekcji. Zapisy przyjmuje kol. Szymański we wtorki i piątki każdego tygodnia w lokalu Koła przy ul. Głównej 31.

Dzielnica Widzew

W sobotę 11 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się konferencja dla członków.

Referat polityczny wygłosi kol. W. Wojewódzki.

Wobec bardzo ważnych spraw o liczne i punktualne przybycie, prosi

Zarząd.

Groźne plany Niemiec

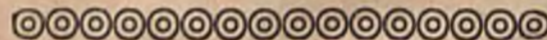
Prasa francuska alarmuje, że po Anschlussie niemiecko - austriackim przyjąć musi kolej na Polskę.

Reichstag odroczone do połowy października, a rząd niemiecki uzyskuje nieograniczone pełnomocnictwa oraz dekret Hindenburga, zawieszający główne wolności konstytucyjne.

Jak stwierdzają najwybitniejsi publicyści francuscy, jest ten sam łańcuch wypadków, który zaczął się od aneksji Bośni i Hercegowiny, a skończył się rozdarciem traktatu neutralności belgijskiej, który również posiadał wszystkie gwarancje międzynarodowe.

Ponieważ Polska jest kamieniem węgielnym traktatu wersalskiego, wyłomy dokonywane w tym traktacie dążą w prostej linii do zniszczenia Polski.

Na z gromadzeniu przedstawicieli organizacji — Hitlera i niemieckonarodowych uchwalono zwrócić się do prezydenta Rzeszy z żądaniem odwołania rozporządzeń wyjątkowych. Uchwała stwierdza, iż rozporządzenia zawieszające, swobody obywatelskie kierują się przedewszystkiem przeciwko nacjonalistycznej organizacji „Heim Stalowy” oraz żądają zwolnienia Reichstagu celem uchylenia rozporządzenia prezydenta.



„Wielki Post”

Największą sensacją dla naszych kół opozycyjnych jest wiadomość o powrocie Marszałka Piłsudskiego do kraju. Wszelkie inne sprawy i zagadnienia zniknęły z horyzontu ich świadomości.

Marszałek Piłsudski powiedział już kiedyś, że po karnawale zawsze następuje Popielec. Popielec kościelny minął już, coprawda dawno. Ale opozycja czuje, że pod nieobecność Marszałka zbyt rażno jęła się karnawałowych piasów. Nagrzesała sporo. Staje tedy przed nią widmo politycznego Popielca... Trzeba będzie głowy posypać popiołem i miast tłustej kiełbaj spożywać chude dzwonko śledzia...

KINO-TEATR DŹWIĘKOWY!



Początek seansów o godz. 4-ej p. p. w soboty i niedziele o godz. 12-jej w poł., ostatni o godz. 10 wiecz.
Ceny miejsc: Na I seans od 1 zł. w sobotę i niedz. od 12-3 75 gr. 11 zł.

Wielce emocjonujący dramat pod tytułem

„KONIEC ŚWIATA”

Największe dotychczasowe arcydzieło filmowe. Reżyserja ABLA GANCE'A

Niedościgniony wzór dotychczasowych zdobyczy filmu

Wszyscy to muszą zobaczyć!

Kino-Teatr

„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74, róg Kopernika.

CENY MIEJSC: zł. 1.20 90 gr. i 60 gr.
Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Początek seansów o g. 4 pp. W soboty, niedziele i święta o 2 p. p. Ostatni o godz. 10 wiecz.

Wielki podwójny program

Dramat seksualnych namętności współczesnej młodzieży p. t.

„Młodość na Rozdrożu”

w roli głównej TONI van EYCK

Wzruszający do łez dramat życiowy osnuty na tle prawdziwego zdarzenia p. t.

„PRZEZNACZENIE”

W roli głównej ANNA OLIDA

NASTĘPNY PROGRAM:

I MIŁOŚĆ W EXPRESIE II HULTAJ

W NIEDZIELĘ, 5-go kwietnia o godz. 11
i PONIEDZIAŁEK 6-go kwietnia
PORANKI DLA DZIECI
Ceny miejsc dla dzieci 20 gr.

KINO-TEATR

POWSZECHNEJ Spółdzielni spożywców

Sienkiewicza 40.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. w soboty, niedziele i święta o godz. 2, 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc w dni powszed.: I m. zł. 1.30 II m. 1 zł., III m. 75 gr. W niedziele i święta I m. zł. 1.50, II m. zł. 1.25, III m. 90 gr. Bilety członkowskie ważne we wszystkie dni oraz w soboty, niedziele i święta

Podwójny program świąteczny!

I-szy OBRAZ.

Najpiękniejsza para kochanków

VILMA BANKY i RONALD COLMAN

w czarownym dramacie miłości w 10-ciu aktach p. t.

„Rozpętane Żywioły”

Rzecz dzieje się w ciągu ostatnich dwudziestu lat w Kalifornii u stóp gór Colorado.

II-gi OBRAZ.

Eugenja Zasepianka i J. Węgrzyn Tajemnica Skrzynki pocztowej

Na pierwszy seans ceny wszystkich miejsc po 40 i 60 gr.